

Posiedzenie Senatu RP VII Kadencji

11 stycznia 2011 r.

Ustawa Budżetowa na rok 2011 i finansowanie nauki i edukacji

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Pani Minister! Panowie Dyrektorzy!

Jako przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, ale także jako profesor, obywatel, powinienem chyba też powiedzieć, że jako ojciec i od niedawna dziadek, ale także jako wychowawca młodego pokolenia, czuję się w obowiązku wypowiedzieć kilka zdań przy okazji niesłuchanej ważnej debaty budżetowej.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu w dniu 3 stycznia na trwającym wiele godzin posiedzeniu analizowała części budżetu dotyczące oświaty, nauki, szkolnictwa wyższego i sportu, ale także wielu innych obszarów. Chodzi chociażby o działalność Urzędu Patentowego czy Polskiej Akademii Nauk. Nie ma wątpliwości, że budżet 2011 r. jest budżetem bardzo zachowawczym, może przesadnie ostrożnym. Wiemy, że z perspektywy potrzeb w budżecie zawsze jest za mało pieniędzy, ale jeśli budżet jest zachowawczy i ograniczony, to poszczególne proporcje są szczególnie ważne. Bo my tak naprawdę, uchwalając budżet, decydujemy o proporcjach jego redystrybucji, przychodów, które są zaplanowane. Niezwykle istotne są zatem dobre inwestycje, a nie tylko bieżące koszty. Mamy na sali specjalistów od finansów i od gospodarki, wiemy, że przyszłe przychody są wynikiem dzisiejszych inwestycji. Wiemy również, że inwestycje mogą być krótkoterminowe i długoterminowe, a te krótkoterminowe stopę zwrotu zawsze mają mniejszą. Tak się składa, że przedmiotem zainteresowania naszej komisji w budżecie prawie we wszystkich przypadkach są inwestycje długoterminowe. A tak trudno jest doprosić się, aby w kolejnych budżetach proporcje były bardziej korzystne i środki były przeznaczane na inwestycje bardziej potrzebne, takie, które przyniosą przychody za kilka czy kilkanaście lat.

Tak się składa, że prawie wszystkie obszary naszego zainteresowania, mówię o Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, mają charakter prorozwojowy, dotyczą młodzieży, zdrowia czy kapitału ludzkiego, kapitału intelektualnego - czyli pojęcia wprowadzonego ostatnio między innymi przez nasze Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego - oraz edukacji, wiedzy, nauki. To one zdecydują o naszej przyszłości. Bardzo często deklarujemy - świadomie mówię "deklarujemy", w pierwszej osobie liczby mnogiej - ale także rząd deklaruje budowę społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. A jakie są fakty? Na informatyzację państwa przeznaczamy 0,26 promila PKB, to są 82 miliony. Taka jest tendencja od paru lat, może nawet od wielu lat. Można wprawdzie powiedzieć,

że środki na ten cel są w innych działach, a tutaj jest przewidziane tylko finansowanie samego jądra, samej koordynacji, ale to i tak pozostawia wiele do myślenia.

Oświata, nauka, szkolnictwo wyższe - te poszczególne części budżetowe analizowaliśmy dzisiaj na posiedzeniu komisji. Wzrost ledwie pokrywa inflację - tak mniej więcej to wygląda. A przecież wprowadziliśmy obniżenie wieku szkolnego! Jesteśmy świadomi tego, zresztą mówimy o tym od wielu lat, że na przestrzeni minionego dwudziestolecia liczba studentów rosła pięciokrotnie, a tymczasem gdy w 1992 r. na szkolnictwo wyższe było 0,88% PKB, to w roku bieżącym jest 0,83%, czyli na studenta przypada pięć razy mniej środków, a nawet więcej niż pięć razy mniej, bo wtedy było 0,88%, a teraz jest 0,83% dzielone przez pięć... Jeśli popatrzymy na to, jaki to procent wydatków budżetu, to okaże się, że w 2004 r. było to 4,5%, a obecnie to jest 3,7%. Oczywiście w największym kłopotcie jest nauka. Tu muszę powiedzieć, że podczas posiedzenia komisji obecny na nim pan dyrektor powiedział, że jest lepiej, bo jest o 0,01% więcej. Tyle tylko, że nie dodał, że 1991 r. na naukę przeznaczaliśmy 0,76% PKB, a w roku 2011 - 0,38%, a to dokładnie dwa razy mniej. Tak, dokładnie dwa razy mniej. W licznych stanowiskach, na przykład Prezydium Polskiej Akademii Nauk, konferencji rektorów i wielu innych przedstawicielskich instytucji z tej sfery, sygnalizuje się niezwykle niepokojący stan w tym zakresie.

Proszę państwa, Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 20 października 2010 r. negatywnie zaopiniowała budżet państwa w zakresie części 28 "Nauka". Ta sama komisja na tym posiedzeniu w dniu 20 października 2010 r. przedstawiła poprawkę o przeznaczeniu dodatkowo 500 milionów zł na podwyższenie wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym. To tylko jedna z kolejnych ilustracji tego, o czym mówię.

Przy okazji rozpatrywania ustawy o zasadach finansowania nauki, która niedawno, bo w kwietniu 2010 r., była procedowana także przez naszą Izbę, zgłosiłem poprawkę polegającą na dodaniu w ustawie o finansowaniu nauki takiego zapisu: "Wydatki na naukę finansowane przez ministra ustala się w ustawie budżetowej w wysokości zapewniającej dojście do poziomu wydatków w roku 2015 nie niższego niż 1% Produktu Krajowego Brutto z roku poprzedniego". Proszę państwa, znamy przecież strategię lizbońską, według której na badania naukowe powinniśmy przeznaczać 3%. Według szacunków to jest około 1% wydatków budżetowych, a tymczasem w tej chwili mamy 0,38%. Jeśli uwzględnimy, że ta część, że tak powiem, komercyjna jest niewielka, okaże się, że jesteśmy prawie dziesięciokrotnie niżej od tego poziomu. Tu trzeba dodać, że według procesu bolońskiego powinno być jeszcze 2% na szkolnictwo wyższe, co razem dałoby 5%, a my mamy w sumie... 0,38% plus 0,83% daje 1,2% zamiast 5%.

Jak na tym tle wyglądają inne kraje, proszę państwa? Otóż średnia w Unii Europejskiej to jest 1,9%, przy czym 0,67% jest z budżetu. Powiedzmy, w takich krajach jak Rumunia... No właśnie, Rumunia ma 0,41% PKB z budżetu, Węgry mają 0,72%, Hiszpania, podobna do nas, ma 0,61%, Czechy mają 0,56%... A więc to wygląda rzeczywiście źle, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że nauka, innowacje, wdrożenia, informatyzacja, nowe technologie mają być tą lokomotywą rozwoju, jak to z tej mównicy mówiła pani minister. Dzisiaj byłem z panem senatorem Rachoniem na konferencji - która zresztą jeszcze trwa - poświęconej zastosowaniu nowoczesnych technologii we wspieraniu nauki. Widać, że są

pomysły, jest wola, jest wiedza, są narzędzia, ale realizuje się tylko 1/5 tych pomysłów, bo na resztę nie ma środków.

Proszę państwa, jeżeli ma być tak jak w strategii lizbońskiej, jeżeli ma być budowa społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy, to większość obywateli powinna zajmować się wytwarzaniem i przetwarzaniem informacji. To właśnie będzie decydować o wpływach gospodarczych i znaczeniu politycznym kraju. Obecnie pogłębia się dotychczasowy podział na kraje, które zajmują się rolnictwem i wydobywaniem surowców, czyli kraje zajmujące się brudną produkcją, i na kraje, które produkują i przetwarzają wiedzę. No i wygląda na to, że wobec obecnego poziomu redystrybucji dóbr na naukę ten pociąg odjedzie raczej bez nas.

Narzekamy, że w rankingach światowych pozycja Polski, naszego szkolnictwa wyższego, nauki nie jest zadawalająca, ale to jest wynik prostego przełożenia finansowania...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę o kończenie wystąpienia.)

Już, minuta.

A zatem chodzi o inwestycję długoterminową. Chcielibyśmy, aby młodzi ludzie w Polsce się rozwijali i aby zostawali w Polsce, aby naukowcy zostawali w Polsce. Na wojsko przeznaczamy 1,95% PKB. W Stanach Zjednoczonych proporcja nakładów na naukę i zbrojenia to 1 do 1, w Czechach 1 do 2, a w Polsce to jest 1 do 5.

Dlatego przedkładam poprawkę - a jest to poprawka bezpieczna - która mówi, że jeżeli do końca sierpnia wpływy do budżetu z tytułu podatku od towarów i usług osiągną poziom 3/4 zakładanych wpływów, to przeznaczymy w ramach rezerw budżetowych na naukę, na działalność statutową i inwestycyjną jednostek naukowych oraz na badania własne szkół wyższych, kwotę 200 milionów zł. Dziękuję za uwagę.